

NOWA HISTORIA KORZKIEWSKIEGO ZAMKU



Widok w Korzkwi odtworzony w rysunku przez inż. Gumowskiego w 1935 r. (Fot. Link)

AMEK W KORZKWI

1388 r. pochodzi „Mathias burus de Corzkew” — pierwsza wzmianka o Korzkwi. Aż do XV w. zamek znajduje się w ródzie Syrokomla-Korzkiwici. Potem przechodzi w ręce państwa krakowskiego, Piotra I. W XVI w. właścicielami są rodzina Ługowskich. Za tym czasie zostaje przebudowana rezydencja renesansowa. W XVII w. Korzkiew należy do

zamożnej rodziny Jordanów, którzy podejmowali na zamku króla Augusta III Sasa. W końcu XVIII i XIX w. należy do ródzie Wodzickich. Zbudowano wtedy u stóp zamku dwór i założono park krajobrazowy. W poł. XIX w. zamek zamieniono na spichlerz. Od tej chwili chylił się ku ruinie.

Korzkiew leży na północny zachód od Krakowa w pow. olkuskim, u wylotu jednej z 7 dolin jurajskich.

Zaczął się dwa lata temu od zwykłych, niedzielnych wycieczek. Zaplanowane owego roku trasy szczęśliwym, jak się okazało, zbiegiem okoliczności wiodły grupkę kolarzy oddziału krakowskiego PTTK poprzez Korzkiew.

Na szczycie sporego wzniesienia z daleka już widać było w zieleni drzew ruiny starego, niewielkiego zameczku. Raz jeden i drugi nasi kolarze zajechali wypocząć do tych ruin. I tak się zaczęła przyjaźń z korzkiewskim zamkiem. Kierownik tych niedzielnych wypraw, zamiłowany kolarz i zasłużony działacz PTTK, dr Jerzy Małecki, rzucił pewnego dnia projekt odbudowy zameczku.

Projekt piękny. Jak jednak mała grupka kolarzy zdoła odbudować zamek?! A jednak siły zmierzono na zamiary...

Przede wszystkim poszukali dróg, kontaktów. Sięgnęli do ludzi z najbliższego terenu. Zapalili do swego projektu rozmiłowanych od dawna w Korzkwi: kierownika szkoły, Augustyna Jacha i sekretarza gromady w Przybyłowicach, Zarębę, oraz ojców powiatu — Wilka i Janickiego. Nawiązali kontakt z ludnością. Zaczęli od odczytów. Dr Małecki przyjeżdżał z filmami, przezroczeniami. Opowiadał o dziejach Korzkwi. Zarazili się tym entuzjazmem mieszkańcy gromady, dzieci szkolne.

Zawiązał się komitet odbudowy — przewodnictwem objął krakowski oddział PPTK.

Uporządkowano teren, usunięto porastające ruiny drzewa, krzewy. Wytyczono, oczyszczono i naprawiono dawną drogę do zameczku. Wpadali tu teraz każdej niedzieli. Pomagała im dzielnie działka szkolna, tworząc długi łańcuch od zamkowego wzgórza aż do drogi w nizinie. Z dziecięcych rąk do rąk zaczęły kraść wykopywane kilofami, wyrwane ziemi, zrosnięte z nią od wieków kamienie, cegły, gruz.

I tak powoli, za cenę niedzielnych przyjemności, oczyścili teren wewnątrz ruin. Zaczęły się coraz wyraźniej ukazywać zarysy komnat. Dziś już jedna jest pod dachem.

Krąg miłośników Korzkwi zaczął się powiększać.

Zainteresowały się ich działalnością władze wojewódzkie. Więcej, wyraziły im swoje uznanie. Konserwator wojewódzki udzielił pomocy finansowej. Uporządkowana została sytuacja prawna zamku. Właścicielem jego stał się krakowski oddział PTTK.

Dzielnie pomaga kolarzom grupa studentów z Akademii Górniczo-Hutniczej, w której dr Małecki jest wykładowcą. Wieczorem, po pracy, urządzają przy ognisku zabawy, śpiewy, pieczenie kartofli... Niestrudzony pomocnik dra Małeckiego i sekretarz komitetu odbudowy, p. Anna Mańkowska, wciągnęła do akcji pracowników z Zakładu Budowy Maszyn im. Szatkowskiego, gdzie pracuje. Skarbnik, p. Alojzy Czakoń, niejedną ścieżkę wydeptał do WRN o dotację. Pomagają z zapalem inni członkowie komitetu.

A oddział PTTK w Hucie im. Lenina urządził na zamku w maju ub. r. imprezę turystyczną — I Rajd Nocny Turystów Piesznych „Nietoperze”. 300 osób brało udział nie tylko w rajdzie, ale i w wielkim widowisku urządzonym przy pochodniach przez młodzież miejscowej szkoły. Na murach zamku ukazywały się duchy rycerza, giermka i poety, którzy sławili piękno korzkiewskiej budowli. Noc przeszła na zabawie. A od świtu zaczęła się robota przy odgruzowaniu.

Młody, oddany sprawie, inż. arch. Waldemar Niewada, współautor (wraz z inż. Małeckim) dokumentacji zamku, teraz całymi dniami przebywa w Korzkwi. Nadzoruje prace grupy roboczej we wsi. Trzeba przyznać, że wszystkie prace przy odgruzowaniu prowadzone są niebywale starannie, żeby nic nie uronić ze znajdujących nieraz drobnych przedmiotów z czasów świetności zamku, resztek ceramiki, okuć...

A plany na przyszłość?

Korzkiew jest klamrą, spinającą od strony Krakowa szlak warownych zamków obronnych, strzegących ongi drogi handlowej Kraków-Częstochowa. Cztery sale znajdują się na zamku. W jednej z nich powstanie Muzeum Zamków Szlaku Orlich Gniazd. Tu będzie można poznać ich historię, piękno architektury i położenia, wartości obronne itp.

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 6

Prace kolarzy krakowskiego oddziału PTTK przy wytyczaniu drogi do zamku. (Fot. A. Mańkowska)



DOKOŃCZENIE ZE STR. 5

Największa sala przeznaczona zostanie na salę konferencyjną. Będą się w niej odbywały wieczory poezji, muzyki, wystawy, odczyty, projekcje filmów... Inne znów sale przeznacza się na świetlicę z telewizorem, kawą, gazetami. W strażnicy przy bramie mieszkać będzie opiekun zamku. A w pięknych sklepionych piwnicach powstanie miodosytnia korzkiewska. Miodu wprawdzie jeszcze nie ma, ale będzie. Wierzę. Zapal inicjatorów dokona wszystkiego.

— Chcemy ożywić zamek — mówią. — Chcemy, żeby tętnił życiem.

Toteż prace postępują w zawrotnym tempie. Jedną salę już zupełnie wyremontowano i przystosowano do prac zimowych. Są nawet kable. Tylko instalować ogrzewanie i oświetlenie. W parku, otaczającym gęstą zielenią zamek, wytyczane zostają ścieżki, alejki, prześwity, romantyczne zakątki, ławeczki.

Na dole, u stóp zamku, w budynkach podworskich urządzona zostanie stacja turystyczna. A w miejscu, gdzie niegdyś były stawy rybne, znajdzie się basen rybacki, przez który przepływać będą wody maleńkiej rzeczki Korzkiewki. W kamieniołomie u stóp góry — amfiteatr. Słowem Korzkiew stanie się Domem Kultury, wspaniałą zieloną świetlicą, dla miejscowej ludności, krakowian, turystów.

Kto pomoże finansowo tej pięknej akcji? GKKFiT! I kto?

Zgłaszają się już różne zakłady pracy. Kopalnia Siersza koło Trzebini obiecała dać drewno i blachę. Inne przysyłają pieniądze na konto Komitetu Odbudowy. 500, 1000 zł. Z Nowej Huty przyjeżdża 30 ludzi, co niedziela — od jesieni. Założyli przecież w czasie rajdu „Nietoperze” złotą księgę. Tak rozpoczęła się nowa historia korzkiewskiego zamku.

A może by za przykładem Korzkwi odbudować inne zamki na Szlaku Orlich Gniazd? Co na to oddziały PTTK z Katowic i Częstochowy? Dobry przykład bywa zaraźliwy.

JADWIGA KOPIJOWSKA



Ruiny zameczku. Wygląd obecny. (Fot. Link)

Światowid

MAGAZYN TURYSTYCZNY

Rok XVII Nr 42 (548) 20 X 1968 Cena 3 zł